

# Trzeci Wymiar, Nieważne jak zaczniesz

Dolina Klaunoow, weah!

Możesz zacząć, jak De Vito, znikąd po drabinie marzeń  
A skończyć, jak Carlito wykończony wrogim strzałem  
Można zacząć z Afrodytą i jej córką na dywanie  
A skończyć z hermafrodytą, z tryplem gdzieś \_\_\_\_\_  
Możesz zacząć zmieniać życie w kiblu po barbituraniu  
A skończyć jako wirtuoz ringu lub przy fortepianie  
Albo mając wszystko: wpływy, hasj, rodzinę i talent  
Kończąc kradnąc resztę z wózku, gdzieś przy Castoramie  
Można wiele, życie pisze dziennie milion scenariuszy  
I powinno się ich inność piętnować i z niej uczyć  
Ale kiedy spadasz w dół usłyszysz ciszę  
Tak jak wtedy, kiedy spada mydło pod prysznicem  
Bo nie ważne jak zaczniesz  
Ważne w jakim skończysz stylu  
Zabieram cię w podróż rymów do krainy woluminów,  
Naszych tracków, naszych stylów, Lecz na jedno nie odpowiem  
Bo sam nie wiem kim będę, kiedy zagra ostatni dzwonek

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz  
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć  
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży  
Nie ważne jak zaczniesz, ważne jak kończysz  
/2x

Liczy się nie start, ale meta, bić się, droga jest daleka  
Można zacząć jak rakietą, Don Careta, słaba Ketha  
Skończyć jak melepeta, na waleta i laweta  
Albo zacząć jak kaleka i wystrzelić jak Beretta  
Możesz skończyć zanim zaczniesz, zaczęliśmy nieopacznie  
Dobrze, że nie trepanacje, powiedziałbym deformacje  
Konkurencja, demonstracje, zaleją nasze reklamacje  
Na co my im jednoznacznie popsuliśmy dekoracje  
Kto ma racje, ten ma racje, trenuję tu melorecytacje  
Bloku szpitalnego pacjent co wyłącza grawitacje  
Ale mimo, że jeszcze nie kończę mają w oczach rezygnacje  
Ja mam w oczach: wyp\*\*\*dalem na wakacje, raga plackiem  
A wy róbcie nam wykresy, łapcie babcie za protezy  
Mówi, tu \_\_\_ dresy, zostają wam irokezy  
Jak prorocy cyber rzeczy głoszą swe fałszywe tezy  
Ch\*j ich krzywe interesy

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz  
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć  
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży  
Nie ważne jak zaczniesz, ważne jak kończysz  
/2x

Możesz przegrać wiele bitew by na końcu wygrać wojnę  
Czasem wystarczy iskra, nie musisz igrać z ogniem  
Czasem wystarczy wytrwać i od razu chwytasz formę  
Skąd wiem? Skąd? Bo na co dzień mam ten problem  
Nie jestem Jamesem Bondem, choć gdy miałem ręce wolne  
Niewiarygodnie działa się, miałem płci pięknej horde  
Niewiarygodne stało się, teraz życie biegnie wolniej  
Pytasz: skąd wiem? Skąd? Bo oddałem serce godnej  
Ja tu wiązać koniec z końcem w Polsce, życie wbija w dłonie ostre kolce  
Możesz wybrać opcje: stocz się, zapijać problem browcem  
Bo po burzy może wyjdzie słońce  
Pytasz: skąd wiem? No bo nie było mi to obce  
Bo nie ważne jak zaczniesz, jaki start ma twa rodzina  
Czy rap grasz na wyżynach, czy czujesz się najgorszy  
Czy zabijasz czas w kantynach, czy przemawiasz jak kardynał  
Gdy nadejdzie kres poczynań liczy się jak skończysz

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz  
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć  
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży  
Nie ważne jak zaczynasz, ważne jak kończysz  
/2x